

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E  
Niezależny tygodnik informacyjny

---

---

W Ś R Ó D O B C Y C H - D L A S W O I C H

Trudno jest budować dom na wulkanie. Trudno jest trwać, myśleć o swym codziennym, osobistym życiu, gdy nie tylko niepewne jest jutro, lecz dzieli nas od niego długa, ciężka noc.

A jednak tak muszą żyć obecnie Polacy zarówno w kraju, jak i na emigracji.

Tutaj na uchodźctwie żyć jest tym trudniej, że przytłacza nas obcość, że dystans, dzielący nas od obcego społeczeństwa, wśród którego, ale nie z którym, żyjemy pozbawia nas najprostszego ludzkiego zadowolenia z solidarnej pracy i wspólnych codziennych osiągnięć. Nie istnieje w życiu uchodźcy na cudzej ziemi pęd do wyróżnienia się, do sukcesu, poza chyba jednym - finansowym. Wszelki inny sukces jest wśród obcych trudny do osiągnięcia - a jeśli byłby, to też się właściwie nie liczy.

Stąd płynie choroba, na którą cierpi każda emigracja i na którą istnieje jedno tylko lekarstwo: powziąć decyzję.

A decyzja może być dwojaka: Powrót do kraju - jaknajbardziej wskazany dla chwiejnych i słabych. Ci chwiejni i słabi staną się z czasem największym obciążeniem uchodźctwa - ideowym i materialnym. Już dziś zaczyna się ich unikać - wkrótce będzie się uciekać przed nimi, jak przed zarazą, zgodnie z nakazem St. Szczepanowskiego: Unikaj nikczemnych, trędowatych i o b o j ę t n y c h.

Druga decyzja - to zostać na obczyźnie, ale zostać, wiedząc dlaczego. Ten kto wie dla czego wyrzekł się słodyczy wiosną pachnącego wiatru Mazowsza, ciepła pocałunku matki, własnego kąta na własnej ziemi, gdzie jedynie mógłby żyć i rosnąć, gdyby gleba nie była zatruta - ten nie żałuje się. Decyzja taka złącza go łukiem duchowego napięcia z całym narodem, każdym nerwen, każdą kroplą krwi, każdą myślą będzie zawsze ze swoimi - wśród swoich. Każdy jego dzień będzie dla nich. Wyrwany ciałem z Ojczyzny - tym silniej wrosnie w nią korzeniami ducha.

Musi jednak powiedzieć sobie: wydajna praca dla Polski żąda od człowieka pełni sił - bez emigracyjnych chorób. Musi on żyć normalnie, pracę powszednią wykonywać systematycznie, zrzucić z siebie niecierpliwy pęd do zmiany, niechęć stabilizacji, tymczasowość, strach przed normą.

"Choćbyś miał pewność, że jutro będzie trzęsienie ziemi - nie zapomnij dzisiaj oczyścić butów" - napisał kiedyś B. Prus i o tym należy pamiętać.

Jeśli mamy wykonać nasze zadania, musimy walczyć z psychiką trampa, włóczęgi stale stojącego w ogonku, po "jakąś inną" wizję. Nasi wrogowie znają tę słabą stronę emigracji i przez rozsiewanie niepokojących pogłosek dążą do unieemożliwienia stabilizacji. W Szwecji tych pogłosek mamy dość: "Wrazie wojny Sowiety zajmą Szwecję jako pierwszą - trzeba uciekać dalej". "Od lipca reżim cofnie paszporty" i t.d. Powinniśmy rozumieć: ten, kto nam to opowiada, jest bolszewickim agentem.

### PRZYCZYNY NĘDZY W KRAJU

Wzrost nędzy w kraju, wzrost cen na najpotrzebniejsze produkty i coraz silniejsza groźba głodu nie może być przypisywana tylko ustaniu pomocy UNRRA i okresowi przednówka.

Ważnym czynnikiem jest nieudolność administracji i zła wola, której parę drobnych przykładów przytaczamy.

Jesienią ubiegłego roku postanowiono w drodze świadczeń rzeczowych zebrać na Pomorzu od sadowników owoce i oddać je do przeróbki fabrykom marmelady. Akcję tę powierzono "Społem". Sadownicy wywiązali się przykładowo z dostaw, zebrane owoce rozdzieliło "Społem" fabrykom marmelady na całym wybrzeżu, słowem wszystko funkcjonowało dotychczas bez zarzutu. Fabryki dokonały pośpiesznej przeróbki owoców na niązsz, który należało ocukrzyć, by dokończyć procesu przetwórczego. Zwrócono się do cukrowni o przydział cukru po szytywnej cenie 17 zł. za kg. Wskutek decyzji jakiegoś domorosłego kacyka upaństwowionego przemysłu, przydzielono fabrykom zaledwie po kilkaset kilogramów cukru, polecając im zakupienie reszty na wolnym rynku. Każda z fabryk miała w tym czasie po kilkadziesiąt ton przemiełonych owoców. Kilogram cukru kosztował w tym czasie na wolnym rynku 170 zł. Przy tej cenie koszt produkcji marmelady byłby tak wysoki, że jej kilogram kosztowałby w detalicznej sprzedaży niewiele mniej niż kilogram masła. Toczyły się pertraktacje, a owoce się w międzyczasie psuły i w końcu "Społem" poleciło wyrzucić zapasy do kanałów.

Obecnie jest okres połowów dorsza. "Społem" ustaliło przez sieć zakupów cenę dla rybaków na 35 zł. za kg. Rybacy łowią przeciętnie od 6 do 10 ton dziennie i oddają je centralom skupu, które obowiązane są towar przyjmować po wyznaczonej cenie. Zapominano jednak o magazynach i chłodniach. Wskutek ich braku nie można nadażyć z przeróbką. Na Nadbrzeżu Rybackim w Gdyni można niekiedy oglądać całe sterty dorsza, leżące na zewnątrz i zatruwające powietrze w całej dzielnicy. W końcu główną troską central zakupu stało się zagadnienie, gdzie wyrzucać zepsute ryby. Mimo to nie wstrzymano zakupów i jeden oddział tego samego przedsiębiorstwa zakupuje bez przerwy ryby, które drugi oddział niszczy. Można by zamiast dorsza łowić np. łososia, w mniejszych ilościach i przerabiać go na eksport, ale przy obecnie ustalonych cenach rybakom bardziej opłaca się połów dorsza.

### AMB. BLIS-LANE O XVII. REPUBLICIE

W czasie przyjęcia, jakie Komitet Koordynacyjny Zrzeszeń Polskich wydał na cześć amb. Blis-Lane, wygłosił on przemówienie, w którym n.in. powiedział, że jest bardzo prawdopodobne wchłonięcie Polski przez Rosję sowiecką, jako XVII-tą republikę, choć nie wydaje się, że to będzie przeprowadzone natychmiast. W obecnym bowiem momencie oficjalne wcielenie Polski do Związku Sowieckiego wywołałoby niemiłe reperkusje na całym świecie, a tego narazie tak Rosja, jak zależny od niej w pełni rząd Bieruta chce uniknąć.

Niebezpieczeństwo jest jednak wielkie, bo Rosja i jej satelici warszawscy systematycznie dążą do zupełnego skomunizowania Polski, co jest pierwszym krokiem do zupełnego wchłonięcia.

### ÓSMIU POWIESZONYCH ZA RAVENSBRÜCK

Ósmiu funkcjonariuszy obozu w Ravensbrück, skazanych na śmierć w Hamburgu zostało powieszonych. Wyrok wykonano na dziedzińcu więzienia w Hamelin. W piątek powieszeni zostali: Johann Schwarzhüber, Ludwig Rahndor, Gustaw Binder, Gustaw Schidlönsky i Rolf Rosendahl. Na trzech kobietach wykonano wyrok dnia następnego.

---

### DO CZYTELNIKÓW

Z okazji "Zielonych Świątek" - następny, powiększony numer

WIADOMOŚCI POLSKICH

ukaze się jako świąteczny we wtorek dnia 20 maja.

PRZYPOMINAMY O PRENUMERACIE ZA MAJ. ZALEGAJĄCYM Z OPŁATĄ ZA KWIECIEŃ ZMUSZENI BĘDZIEMY WSTRZYMAĆ WYSYŁKĘ PISMA.

---

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Falowania w polityce zewnętrznej USA w związku z zakończeniem konferencji moskiewskiej - trwają. Powiedziećby można, że naród amerykański szuka odpowiedniej formuły dla t.zw. "Doktryny Trumana", która sama przez się jest defenzywna i ma charakter negatywny - t.j. zatrzymanie imperializmu sowieckiego i penetracji komunistycznej. W czasie dyskusji w Kongresie Harold Stassen, przywódca republikanów, który niedawno osobiście przeprowadził rozmowę ze Stalinem - wystąpił z projektem modyfikacji programu Trumana. W projekcie tym stwierdza się, że amerykańska polityka zewnętrzna powinna być pozytywna i powinna wskazywać cele realne i pozytywne. Pomoc okazana Grecji np. nie powinna dotyczyć tylko uzbrojenia wojsk rządowych i doposażenia ich do zwycięstwa nad popieranymi z zagranicy komunistycznymi partyzantami - ale powinna przyczynić się do odbudowy Grecji i stworzenia w niej dobrobytu, który skuteczniej będzie zwalczal penetrację komunistyczną niż armaty i samoloty.

To nowe ujęcie doktryny Trumana świadczy o tym, że będzie ona poparta potężnymi argumentami gospodarczymi w postaci ekspansji amerykańskiej, zakrojonej szeroko w różnych punktach kuli ziemskiej. Nie będzie ona więc tylko próbą stworzenia nowego "cordon sanitaire" przeciw inflacji komunistycznej i imperializmowi sowieckiemu dokoła Rosji, lecz również rodzajem wojny gospodarczej, której celem będzie wykazanie ludom, graniczącym z Sowietami wyższość amerykańskiego systemu gospodarczego i amerykańskiej demokracji nad systemem komunistycznym. Dobrą stroną tego nowego ujęcia doktryny Trumana - jest jego powiązanie z sytuacją wewnętrzną-gospodarczą USA. Ekspansja kapitałów amerykańskich na szeroką skalę stanowi ten czynnik, który ułatwi St.Zjednoczonym pokonanie wielu trudności wewnętrznych i oddali widno kryzysu gospodarczego, o którym po nocach marzą władcy Krenla.

Atak na imperium francuskie zewnątrz i od wewnątrz przyciąga uwagę świata. Międzynarodowy komunizm postawił sobie za cel rozsadzenie francuskiego imperium, okrojenie Francji do rządu średniego państwa czysto europejskiego i stworzenie nowych problemów, związanych z ruchami wolnościowo-nacjonalistycznymi ludów kolonialnych. Po kierowanym przez komunistów powstaniu w indochińskim Vietnamie - przyszło komunistyczne powstanie na Madagaskarze. Ostatnio zaś prasa przyniosła niepokojące wiadomości o tendencjach separatystycznych ludów północno-afrykańskich w Algierze, Marokko i Tunisie. Naród francuski jest poważnie zaniepokojony tym atakiem na jedność imperium - i akcja gen.de Gaulle, o której pisałisny poprzednio - jest próbą ratowania całości imperium, zagrożonej obecnie jak nigdy przedtem w historii Francji. Zagrożenie to jest tym poważniejsze, że największa partia polityczna Francji - partia komunistyczna popiera wszystkie te ruchy odśrodkowe w zamorskich posiadłościach Francji i paraliżuje tym samym rząd francuski w dziedzinie stosowania skutecznych środków politycznych i militarnych w obronie imperium. Na tym tle przede wszystkim należy rozpatrywać ostatni kryzys w łonie rządu Rana-dier i wystąpienie zeń komunistów. Pozornie tłem konfliktu była sprawa polityki płac robotniczych, lecz w istocie rzeczy - komuniści przeszli do opozycji, aby móc tym skuteczniej kontynuować swój atak na całość imperium francuskiego. Moskwa uważa się za jedyne spadkobiercę naturalnego w zakresie przejęcia "opieki" nad "wyzwolonymi" ludami kolonialnymi z pod "jarzma" francuskiego - i ta okoliczność dostatecznie tłumaczy politykę francuskiej partii komunistycznej.

DP nie chcą wracać do krajów kontrolowanych przez ZSSR z Niemiec. Akcja przeprowadzona przez administrację okupacyjną w strefie brytyjskiej i amerykańskiej w celu nanówienia DP do repatriacji, dała wyniki nadzwyczaj nizerne. Mimo próśb i gróźb, mimo prowiantu na dwa miesiące i gotówki na drogę - przesiedleńcy nie śpieszą się pod opiekę NKWD z polskimi i czeskiimi orzeźkami na czapkach.

Na 500 tys. DP po wielomiesięcznej propagandzie - zdecydowało się na repatriację zaledwie 16.589 osób - tj. nieco ponad 3%. Większość przesiedleńców stanowią Polacy, za nimi idą Jugosłowianie, Czesi, Węgrzy i Żydzi.

### EMOCJA CZY LOGIKA ?

Jako autor "przeгляdu wydarzeń międzynarodowych" w "Wiadomościach" czuję się w obowiązku odpowiedzieć na artykuł dyskusyjny p.t. "Wojna czy pokój". Zdaniem Pana S.L. sposób referowania przeze mnie wydarzeń międzynarodowych oraz sposób komentowania prowadzić może czytelnika wyłącznie do nieuniknionego wniosku, że 3-cia wojna światowa jest nie tylko nieunikniona, ale nawet bardzo bliska.

Nie wydaje mi się, abym prorokował coś podobnego, bez zastrzeżeń, nawet między wierszami nojej kroniki. Pozwoliłem sobie jedynie niejednokrotnie zaznaczyć, że ryzyko wojny, naskutek wprowadzenia w życie doktryny Truman'a i po fiasku konferencji moskiewskiej uległo poważnemu zwiększeniu i że należy być przygotowanym na niespodzianki. Zwiększone ryzyko, zwiększone prawdopodobieństwo wybuchu wojny - to nie to samo, co wybuch wojny. Świat np. w r. 1938 przeszedł przez okres, w którym ryzyko wybuchu wojny było olbrzymie i prawdopodobieństwo tego wybuchu zbliżone do pewności - a jednak wojna wówczas nie wybuchła. Wybuchła później w związku z wciągnięciem do gry nowych elementów i sił w polityce międzynarodowej.

Wywód pana S.L., dotyczący stosunku Sowietów do 3-ciej wojny światowej jest bez zarzutu pod względem logicznym. Rosja w tej chwili jest słaba gospodarczo, a więc i militarnie - powinna zatem wojny unikać. Autor najwidoczniej należy do osób, które przeceniają wpływ rozumu na sprawy ludzkie i wpływ logicznego myślenia na politykę. Gdyby nężowi stanu kierowali się rzeczywiście logiką, wiedzą i opanowani byli przez podobnie szlachetny racjonalizm, jak p.S.L. - nie tylko nie byłoby nigdy w historii wojen, ale co więcej - nie zachodziłaby ich potrzeba. Niestety - zgódźmy się, że tak nie jest - nie logika jest decydującym czynnikiem w rozwoju wydarzeń międzynarodowych - lecz emocja. Twierdzenie to nabiera szczególnej treści w stosunku do państw dyktatorskich i totalitarnych, których dynamika polityczna wiąże się z pewnym mistycyzmem, poskannictwem, na dnie którego leży fanatyzm.

W roku 1939, na dwa miesiące przed wybuchem wojny, pewien dziennikarz z Londyńskiego City - człowiek znany ze swego zdrowego rozsądku i żelaznej logiki - dowodził, że Hitler pójdzie na każdą awanturniczą politykę tak daleko, jak to jest możliwe - cofnie się jednak przed wywołaniem wojny. Hitler na zaledwie 80 dywizji - t.j. 1.200 tys. wojska, produkcja stali w Niemczech wynosi razem z Czechosłowacją zaledwie ca 25 milj. ton, Niemcy są wyczerpane kilkoletnim racjonowaniem artykułów żywnościowych, pokolenie, które przegrało wojnę w r. 1918 - żyje jeszcze i nie chce wojny, naród niemiecki nie chce wojny, Hitler rozumie, że każda wojna może się zamienić w Europejską a potem w światową - i że wtedy Stany Zjednoczone staną naprzeciw Niemcom - a przecież Hitler musi wiedzieć, że USA - to 45% światowej produkcji przemysłowej, że imperium Brytyjskie, że Francja, że Rosja i t.d. i t.d. i wreszcie, że Hitler nie jest wariatem.....

Mój rozmówca z City miał napewno rację. Wszystkie jego argumenty były logiczne i okazały się właściwie przezeń ocenione na przestrzeni lat 1939-45. Wojna nie powinna była wybuchnąć, a zwłaszcza nie powinny były jej wywołać Niemcy - dlatego, że najprostszy rachunek sił i ich działania na długą notę wykazywał, że Niemcy muszą ją przegrać. Ale nie mniej wojna wybuchła. Dlaczego? Gdyby zależało od p.S.L. napewno nie byłoby II-iej wojny światowej. Ale rzecz w tym, że Hitler nie rozumował logicznie, a poza tym wogóle nie kierował się rozumem tylko emocją. Poskannictwo rasowe Niemców i podbój barbarzyńskiego Wschodu - wydawały się dlań argumentami daleko ważniejszymi, niż logiczne i ścisłe rozumowanie wykwalifikowanych oficerów niemieckiego sztabu.

Hitler chciał realizować swoje poskannictwo - i do tej chęci nagiął swoje wyobrażenia o otaczającym go świecie. Dziś wiemy, Hitler i jego najbliższe politbiuro operowało zupełnie zniekształconym i nieprawdziwym obrazem świata. Czołowi naziści nie liczyli ton stali, czołgów i samolotów, jakie Anglosasi czy Rosjanie mogli w razie wojny wyprodukować - lecz wierzyli za to w takie prawdy, że "Amerykanie są izolacjonistami i w żadnym wypadku nie będą się mieszać do spraw europejskich", że "Anglicy to naród zdegenerowany i pacyfistyczny", żeby przytoczyć bardziej popularne slogany z propagandy niemieckiej 1938-40. Totaliści niemieccy uważali, że to mniej więcej wszystko jedno, jaką potencjalną produkcję wojenną mogą mieć jego ew. przeciwnicy - skoro wiara in nówka, że narodowe cechy psychiczne tych przeciwników i ich wewnętrzne stosunki polityczne /owa osławiona zgnięta demokracja/ - nigdy nie pozwolą na użycie wyprodukowanej broni w skutecznej służbie zwycięstwa.

Krótko mówiąc - główną przyczyną wywołania wojny przez totalizm niemiecki było niedocenicanie sił przeciwnika na podstawie fałszywego obrazu rzeczywistości, jaki sobie naziści wytworzyli pod wpływem elementów emocjonalnych swojej wiary politycznej.

W poprzednich kronikach stwierdziłem, że w Sowietach obecnie istnieje podobna tendencja do wierzenia w zniekształcony i nierzeczywisty obraz świata. Czołowe sfery ZSSR wydają się wierzyć, że rewolucja antykapitalistyczna na całym świecie wisi na włosku, że masy ludowe tylko czekają na sygnał swych komunistycznych przywódców, aby usunąć w cień

śmierci i zapomnienia drobne grupki złośliwych i duchowo zgangrenowanych reakcjonistów, trzymających się kurczowo władzy za pomocą policji i przekupstwa. Krótko mówiąc Rosja nie tylko wierzy w nieomylność Marksa, Lenina i Stalina - ale wierzy się również, że przepowiedziany rozwój gospodarstwa i struktury społecznej świata jest tak już daleko zaawansowany, że byle wstrząs może ten rozwój przyspieszyć i komunistyczny raj pod kontrolą Krenla zacznie natychmiast swoje 5 tys. lat historii na całej kuli ziemskiej.

Przytoczyłem jako przykład n.in. grana w Moskwie w teatrze Konsołku sztukę p.t. "Kwestia rosyjska". Sztuki tej nie należy lekceważyć jako argumentu politycznego. Jest ona czeńs w rodzaju sowieckiego wzruszenia ramionami, lekceważącej odpowiedzi - na politykę USA, wyrażoną ostatecznie w doktrynie Trumana. W Sowietach nie wierzy się w siłę USA i w możliwość realizacji polityki Trumana. Na Krenlu są przekonani, że doktryna Trumana jest dziełem przekupnej prasy amerykańskiej, która wprowadziła w błąd część opinii. A wogóle całą prasę amerykańską przekupiło kilku monopolistów.... O czym tu wogóle mówić? W Sowietach się wierzy, że żadne państwo, nie wyłączając USA nie będzie mogło prowadzić wojny przeciw ZSSR. - bo sympatie olbrzymiej większości narodu w tych państwach - leżą nie po stronie własnych rządów - lecz ZSSR i komunizmu.

Jakie są na to dowody? Wystarczy czytać sowiecką i komunistyczną prasę. Proszę przeczytać komunistyczną wersję "Mein Kampf" - w postaci "Zasad Leninizmu" pióra samego Stalina. Nie lubiny literatury i prasy komunistycznej - uważany ją za nudną i pozostawiany przyjemność jej czytania nawróconym "demokratom" - a szkoda, bo wiedzielibyśmy wówczas, jak nało rolę racjonalizm, logika i poczucie rzeczywistości odgrywają w ważnych decyzjach wojującego komunizmu. Wniosek autora jest słuszny: Rosja powinna ustąpić przed przekonywującą demonstracją siły ze strony USA. A więc wojny być nie powinno. Szwankuje jednak przesłanka - Sowiety, zgodnie ze swą doktryną i ze swą zupełną niezajomością Zachodu - nie uważają wcale USA za siłę, przed którą należałoby ustąpić. I w tym leży największe niebezpieczeństwo. Dlatego pozwoliłem sobie okres kilku najbliższych miesięcy - nazwać okresem zwiększonego ryzyka wojny i różnych niespodzianek. A nie dlatego, jak twierdzi p.S.L., że pragnę wojny, wierzę w wojnę - i przy sporządzaniu kroniki międzynarodowej wyszukuję argumentów na potwierdzenie tych życzeń i pragnień. Jestem przekonany, że istnieją możliwości zmuszenia ZSSR do kompromisu i współpracy międzynarodowej bez wojny - i pogląd ten przedstawiłem w ostatnim rozdziale swej książki "Inbrott i Krenl".

T. Norwid

#### RATYFIKACJA UKŁADU FINANSOWEGO Z WARSZAWĄ

Mr. Bevin oświadczył w Izbie Gmin, że na jego zalecenie rząd postanowił ratyfikować angielsko-polski układ finansowy.

Jak wiadomo według komunikatu ogłoszonego w dniu 28 czerwca ub.r. w Londynie ratyfikacja tego układu została uzależniona przez rząd brytyjski od warunku przeprowadzenia przez administrację warszawską "wolnych i nieskrępowanych wyborów".

Oszustwo, jakiego dokonano w Polsce w dniu 19 stycznia b.r. nie zostało nigdy uznane za wolne i nieskrępowane wybory. Jeszcze w dn. 3 lutego b.r. wiceminister Mayhew oświadczył w Izbie Gmin co następuje:

"Rząd JKM nie jest w stanie uznać wyborów polskich jako wykonania przez Tymczasowy Rząd Polski uroczystych zobowiązań.

Swoje oświadczenie o ratyfikacji traktatu - jak donosi agencja "Exchange Telegraph" - nin. Bevin ogłosił po złożeniu krótkiego sprawozdania ze swych ostatnich rozmów z p. Cyrankiewiczem i p. Modzelewskim. Te rozmowy - powiedział - przekonały go jeszcze bardziej, że Polska potrzebuje tych Polaków, którzy czują, że nogą powrócić. Decyzją ratyfikacji traktatu jest właśnie wynikiem tych rozmów.

#### LIST Z NORWEGII

/Korespondencja własna "Wiadomości Polskich"/.

W przeddzień likwidacji ostatniego obozu polskiego na terenie Norwegii, dnia 4 maja b.r. odbyło się w Mysen doroczne walne zebranie Związku Polaków, które wybrało nowe władze. Prezesem Rady Naczelnej Związku został redaktor Jan Kunert, członkami Roman Trepczyk i Wiktor Szakowski, zastępcą Władysław Dulski. Prezesem zarządu wybrano ks. Alfonsa Wysieckie-

go, wiceprezesami kpt. Romana Budkę i Stanisława Śliwińskiego, sekretarzem Józefa Orlikowskiego, skarbnikiem Henryka Heilschera, kawnikami Czesława Garbarka i Sergiusza Mintorowicza. Zgromadzenie uchwaliło rezolucje ideologiczne i adresy hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Raczkiewicza, Prezesa Rady Ministrów Arciszewskiego i Świątowego. Związku Polaków z Zagranicy. Do społeczeństwa norweskiego wydano odezwę, zwracającą się o życzliwość i przyjaźń w stosunku do uchodźców, którzy wobec rozwiązania obozów zostali skierowani do pracy.

Mysen, ostatni obóz polski w Norwegii, zakończył z dniem 5 maja swój byt i zaniknął swoją historię. Z perspektywy beznała dwóch lat należy przyznać, że praca i duch, jakie panowały w tym skupisku, zostawiają w dorobku społecznym uchodźstwa polskiego w Norwegii pozycję dużą i dodatnią. Od sierpnia 1945 do czerwca 1946 istniała w tym obozie pierwsza polska szkoła /powszechna i gimnazjum/ im. gen. Sikorskiego. Biblioteka obozowa urosła ponad 1500 tonów; w ślicznej kaplicy modlili się znękanii uchodźcy o powrót do Polski wolnej, całej i niepodległej; obszerna świetlica posiadała czasopisma z całego świata; wielu mieszkańców znalazło w obozie namiastkę domu i ogniska rodzinnego. Decyzją władz norweskich, które znalazły się w kłopotcie ponieszczenia przyjętych przez Norwegię Żydów z Niemiec i Polski w ilości 600, Mysen jako obóz dla Polaków uległ likwidacji, a jego mieszkańców rozrzucano po wsiach i miasteczkach, ofiarując im do wyboru różnego rodzaju pracę. O nieszkanie w większości wypadków musza uchodźcy zatroszczyć się sami. Kobiety z małymi dziećmi ulokowano w Ullern pod Oslo, a chorych skierowano do szpitali. Dla likwidacji polskiego majątku obozowego i szeregu spraw biurowych, co potrwa przynajmniej miesiąc, pozostały w Mysen trzy osoby z ks. Wysieckim na czele, poza tym zatrzymali Norwedzy trzech Polaków w charakterze rzenieśników dla nowego obozu.

J.K.

#### WIADOMOŚCI Z KRAJU

SIEDMIU CZŁONKÓW Związku Walki Młodych, należących do milicji zostało zamordowanych przez oddział leśny pod Lubartowem dn. 1 maja.

ADMINISTRACJA WARSZAWSKA pozbawiła obywatelstwa polskiego następujących artystów: M. Henara, K. Tona, P. Prokopiniego, F. Jarossy'ego, K. Krukowskiego, M. Waszyńskiego i F. Konarskiego.

POCIĄGI, w których odbywa się reewakuacja Polaków z Niemiec będą strzeżone przez specjalne brytyjskie oddziały wojskowe. Anglikom chodzi o to, by otrzymać z powrotem wagony, które dotychczas zwykle przepadały.

HANS BIBYDOW - kat ghetta łódzkiego skazany został w Warszawie na karę śmierci przez powieszenie.

KSIĄDZ KARDYNAŁ SAPIEHA obchodził w b. miesiącu osiemdziesięciolecie urodzin. Za kilka dni Ksiądz Kardynał ma wyjechać do Rzymu.

NKW PSL wykluczył ze stronnictwa dalszych zwolenników grupy Wycecha: K. Banacha, B. Warownego, S. Koterę i M. Szczawińską. Koter, Szczawińska i Banach byli w okresie konspiracji członkami konendy głównej batalionów chłopskich.

WICI, największa w Polsce organizacja młodzieży chłopskiej dostała się pod wpływ komunistyczne. Przewodniczącym został przedstawiciel "Komitetu demokratyzacji WICI" Stefan Ignar.

BIBLIOTEKA PUBLICZNA w Warszawie, posiadająca przed wojną 300 tys. tonów, została uruchomiona dla publiczności. W katalogu znajduje się 10 tysięcy pozycji.

MIASTO POZNAŃ liczy 290 tys. mieszkańców, t.j. o 10 tysięcy więcej niż przed wojną.

CENA POMARAŃCZ, które pojawiły się w Warszawie, wynosi od 850 do 1000 zł. za kilo.

GOBELINY z katedry Wawelskiej i szereg obrazów z Muzeum Narodowego powróciły do kraju w ostatnim transporcie ze strefy amerykańskiej w Niemczech.

KSIĄDZ DR. KLEPACZ został mianowany biskupem łódzkim. Ingres odbył się dnia 20 kwietnia.

PORT SZCZECIŃSKI szykuje się na przyjęcie transportu koni, zakupionych ostatnio w Skandynawii. Dania ma dostarczyć 20 tys. koni, Szwecja i Norwegia po 10 tysięcy.

MOTOROWKI "JAS" i "MARGOSIA" popularne w porcie gdyńskim, zostały wykupione z Niemiec.

WE WRZESZCZU zostało uruchomione lotnisko.

STRATY ROLNICTWA Polskiego spowodowane powodziami i mrozem wynoszą: 25% pszenicy, 10% żyta, 40% rzepaku. Straty spowodowane opóźnieniem akcji

siewnej są również bardzo znaczne. Statystyka stwierdza, że obszar zasiewów w roku bieżącym wzrósł do 4,7 milion.ha z 3,7 milion.ha w roku ubiegłym.

17 MILIARDÓW Zł. t.j.10% wszystkich wydatków państwowych otrzymał Radkiewicz na Bezpiekę według preliniarza, zatwierdzonego przez komisję budżetową. Posłowie z PSL postawili demonstracyjny wniosek zmniejszenia budżetu Bezpieki o jedną złotówkę. Poseł Bryja domagał się likwidacji ministerstwa Bezpieczeństwa. W dyskusji ujawniono, że w milicji znajdują się kryminaliści, że więźniowie są przetrzymywani latami bez sądów, że 50% przestępstw kryminalnych uchodzi bezkarnie i t.d. Odpierali zarzuty przedstawiciele Bezpieki płk.Pirzo i płk.Titkow twierdząc, że w milicji przeprowadzono czystkę, zwalniając ze służby 6 tysięcy kryminalistów, zaś warunki bezpieczeństwa polepszyły się nieco, gdyż dziennie ginie średnio dwóch milicjantów z rak podziemia.

WŁADZE WARSZAWSKIE zawiadomiły komitety żydowskie w Polsce, że nie będą zezwalać nadal na nielegalną emigrację Żydów z kraju. W MSZ znajduje się 15 tysięcy paszportów żydowskich w oczekiwaniu na wizy wyjazdowe.

NAJAMN SEKCIARZY na Polskę nie ustaje. Szczególną ruchliwością odznaczają się "Badacze Pisma Świętego" i "Wiadkowie Jehowy". Ci ostatni zwłaszcza propagują swe zasady, przy pomocy rozmaitych darów z Ameryki; jak obuwie, ubranie i zapomogi pieniężne. Obie sekty zapowiadają bliski koniec świata, od którego uratują się tylko ich wyznawcy. Władze patrzą przychylnie na te próby siania zapału, lecz ludność reaguje energicznie, jak np. ostatnio we Wronkach, gdzie pobito kilku kaznodziej sekciarskich.

PONAD 1500 KORON W I-YM TYGODNIU ZBIÓRKI  
NA POLSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

W myśl odezwy Rady Uchodźstwa Polskiego zaczęły napływać składki na Polski Fundusz Społeczny. Na pierwszym miejscu stoi Związek Kombatan-tów, młoda lecz pełna inicjatywy organizacja, która nadesłała już po 4-ch dniach 465 koron, zebranych w Malnő i w oddziałach Związku. Wszystkie organizacje tworzą komitety zbiórki. W miejscowościach, gdzie niema lokalnych organizacji powinny wziąć na siebie taki obowiązek 2-3 osoby z inicjatywą i przeprowadzić akcję tak ważną dla nas wszystkich.

Ogółem wpłynęło w ciągu pierwszego tygodnia ponad 1500 koron.

Do Redakcji "Wiadomości Polskich" wpływają przekazy od naszych czytelników. Pierwsza lista dała 460 koron. Ostatnio wpłacili:

|                                 |        |                       |       |
|---------------------------------|--------|-----------------------|-------|
| Filipina Oleniecka - Uttran     | 10 Kr. | W.Kierska - Stockholm | 5 kr. |
| K.Rawicz Lipińska - Uttran      | 5 "    | J.Pieniężny - " "     | 10 "  |
| Genowefa Rummel - Malnő         | 12 "   | H.Zajączkowski - " "  | 20 "  |
| Eleonora Fryc - Stjärn-berg     | 5 "    | Józef Jura - Aryd     | 20 "  |
| Regina Rodziewicz - Billes-holm | 5.50   | Beziniennie           | 25 "  |

KRONIKA MIEJSCOWA

Zarząd Okręgowy Z.P.S. w Göteborgu jednogłośnie uchwalił uczcić pamięć swego przedwcześnie zgasłego członka i jednego z głównych inicjatorów założenia polskiej biblioteki w Göteborgu, ś.p. P.Kowalewskiego, w drodze nadania bibliotece Z.P.S. w Göteborgu nazwy Biblioteki Imienia Przenysławka Kowalewskiego.

W związku ze Świętem 3 Maja, staraniem Koła Kombatan-tów i Drużyny Harcerskiej przy Göteborgskim Okręgu Z.P.S., w dn.4 maja w miejscowym kościele katolickim została odprawiona uroczysta Msza Sw. O godz. 12-ej odbyła się w gmachu Związku Akademickiego akademii połączona z koncertem fortepianowym Romana Maciejewskiego. Obecna była większość Polonii z Göteborga i Borås.

Nabożeństwa Majowe /polskie/ odbywają się w każdą sobotę o godz. 19.30 w kaplicy przy ul.Bergsgatan 11.

Poszukuje się Stefana Władysława Rusina, ur. w r.1919 w Dobczy-cach, wychowanka szkoły kadetów we Lwowie, naturzysty gim.Mickiewicza w Warszawie. W sierpniu 1939r. był na obozie junackim w Augustowie, Pół-niej w Wilnie, od r.1939 niema o nim żadnych wiadomości.

Osoby, pragnące grać w siatkówkę na boisku sportowym, nogą zapi-sać się w poniedziałek dn.12 maja, w "Ognisku", godz.20-21.

RAPORT Z POLSKI

Ze znajdującego się obecnie w druku "Raportu z Polski", książki W.L.White'a autora głośnego "Report on the Russians", przytaczamy za "Reader's Digest'en" kilka wyjątków:

"....Wczesnym rankiem przybywamy do Szczecina nad Bałtykiem. Przed wojną Szczecin był dużym miastem niemieckim o 270.000 ludności. Gdy zbliżała się ofenzywa sowiecka, wielu szczecińskich Niemców uciekło na zachód. Dziś przebywają oni w Rzeszy jako bezdomni uchodźcy. Gdy przyszli Rosjanie zaczęto wywozić resztę Niemców. Chociaż co tydzień odjeżdża nowy ich transport, pozostało w mieście jeszcze około 30.000 Niemców. Polaków przybyło tu 40.000. Obie te grupy składają się na 70.000 ludności dzisiejszego Szczecina.

Nas dziennikarzy załadowano na wielki amerykański samochód ciężarowy, który w kontyngentach pożyczki amerykańskiej dostał się do Rosji, a stamtąd do Polski. Jedziemy zwiedzać port i doki. Gdyśmy ruszyli w drogę nachyla się ku mnie polski dziennikarz i ujmując za ramię, wskazuje duży budynek, który właśnie mijamy.

"Swego czasu" - szeptem mi w ucho - "była to największa na świecie rafineria ropy. Rosjanie wywieźli z niej wszystkie maszyny, co do jednej wszystkie" - powtarza z oburzeniem.

Rzeczywiście budynek świeci pustką....

Na terenach przyłączonych do Polski Rosjanie stosują najwidoczniej politykę tego rodzaju, że grunt i budynki uznają za część starodawnych ziem słowiańskich, ale wszystko, co się da odśrubować, zdemontować, uważają za rzeczy pochodzenia teutońskiego i jako łup wojenny ładują na statki sowieckie.

Polacy opowiadają, że rosyjski sposób zbierania owoców zwycięstwa - to poprostu marnotrawstwo. Kosztowne piece hutnicze, za wielkie, by je można w całości przetransportować, rozbijano młotami kowalskimi na kawałki o rozmiarach dogodnych do transportu. By zdobyć drut, zdzierano przewody telegraficzne ze słupów. Urządzenia przemysłu niemieckiego, z których korzystać mogli z pożytkiem Polacy, przedstawiają dziś jedynie wartość szmelcu.

Polacy są naogół zadowoleni, że dostali nowe tereny na zachodzie, ale nie zapominają o tym, że otrzymali je jako rekompensatę za swoje wielkie prowincje wschodnie, które musieli dać Rosji.

Na tych nowych terenach rząd polski napotyka na pewne trudności: polscy osadnicy niezbyt są pewni siebie, gdy obejmują w posiadanie ogołoczone ze wszystkiego zagrody. A są niepewni nie tylko dlatego, że przed oddaniem gospodarstw Polakom Rosjanie obrabowali je całkowicie z żywego i martwego inwentarza. Polacy wiedzą - pisze W.L.White - że te ziemie należały do Niemców przez tysiąc lat. Chłopi dziś mówią: "Ta chata wczoraj była niemiecka, dziś jest moja - czyja będzie jutro?"

Gdy tak jedziemy wybrzeżem portowym w Szczecinie, polski dziennikarz znowu zaczyna się skarżyć. - "Port szczeciński" - powiada - "rozciera się na wiele kilometrów wzdłuż Bałtyku, ale Polacy dostali wszystkiego pięć kilometrów wybrzeża. Resztę zatrzymali Rosjanie.

Nie tyle same skargi robią na mnie wrażenie, ile fakt, że widocznie każdy Polak, nawet taki, który pracuje w stuprocentowo prosowieckim dzienniku, uważa za rzecz zupełnie naturalną podejść do cudzoziemca i skarżyć się na Rosjan.

...Wracamy do centrum miasta. Na każdym rogu ryczy głośnik radiowy. To rządowy głośnik. Czasem słyszemy skoczną melodię, czasem buńczuczny marsz, czasem zapowiedź programu. Te urządzenia głośnikowe przypominają propagandę totalną w Niemczech, we Włoszech i ....w Związku Sowieckim. Nieodłączna część systemu dyktatury. Głośniki w każdym mieście, w każdej wsi, a centralny mikrofon - w stolicy. W jednej chwili można złągodzić lub wzburzyć nastroje ludności.

Przejeżdżając ulicami, mijamy grupy umundurowanych harcerzy i harcerek, maszerujących na uroczystości. Pewien zachodnio-europejski dziennikarz, dobrze znający Polskę, informuje mnie, że organizują te uroczystości, rząd szczególną uwagę poświęcił młodzieży. Specjalne pociągi przewiozły drużyny harcerskie z całego kraju. Będą przemówienia, orkiestry, mundury, defilady - jednym słowem wszystko, co się podoba dzieciom.

"Bardzo to sprytnie pomyślane" - powiada - "Rząd daje dzieciom błyskotki, by zapomniały o wolności.



"A obawiam się" - mówi, spozierając na sekcję harcerzy, maszerujących chodnikiem - "że mu się to uda. Obserwowałem sowieckich młodych pionierów, "Hitler Jugend" i umundurowane dzieciaki we włoskiej "Balilla" - tu historia się powtarza. Co wstrzyma polską młodzież przed wejściem na podobną drogę?"

Na uroczystościach prasa zagraniczna dostała najlepsze miejsca - na głównej trybunie. Składane krzeselka, na których siedzimy, ustawiono za krzesłami dyplomatów. Siedzę tuż za Lebediewem. Po obu jego bokach wszechobecni agenci N.K.W.D. Jednakże - uroczystości mają charakter całkowicie polski. Rosjanie usunęli się taktownie na dalszy plan.

Wprost naprzeciw nas, na wysokiej trybunie, nie widać ani jednego rosyjskiego munduru. To trybuna Prezydenta Rzeczypospolitej, rządu i generalicji. Niejeden generał w polskim mundurze, to Rosjanin "wypożyczony" przez czerwoną armię dla "szkolenia" polskiego wojska. Spośród ministrów ci, którzy coś znaczą, to wyszkoleni w Moskwie polscy komuniści.

Zaczyna się defilada. Maszerują oddziały nowej polskiej armii zorganizowanej przez Sowiety. Defiluje też oddział, reprezentujący marynarkę wojenną, która pomoże Rosji pełnić straż na Bałtyku jako przeciwwaga floty "tych podżegaczy do wojny, szwedzkich kapitalistów".

Widowisko wspaniałe, fachowo wyreżyserowane.

...W sprawie polskiej Rosjanie - noim zdaniem - popełnili tragiczny błąd.... Zamiast prawdziwej wolności dają Polakom insygnia narodowe. Pozwalają mówić i pisać po polsku, nie zabraniają księżom odprawiania nabożeństw, zezwalają na polskie sztandary i mundury, pozwalają nawet Polakom wysyłać za granicę ambasadorów, by w imieniu Polski przemawiali... językiem Kremla.

...Dla rosyjskich komunistów Polska przedstawia wiele trudnych problemów. Z ich punktu widzenia - nie mogą oni / o ile Polska ma być związana z Rosją / dać Polakom swobody słowa, wolności krytyki i wolnych wyborów, jeżeli obywatele ZSRR tego wszystkiego nie mają.

Oczywista rzecz, że w interesie Sowietów leży, by Polska była z nimi w przyjaźni - ale droga, jaką po temu obraży, bardzo się ni ją z ich celem. Gdyby Rosja w wykonaniu postanowień juktąńskich zezwoliła na wolne wybory, byłoby jej za to wdzięczne całe społeczeństwo, a nieprzejednane, anty-sowieckie grupy straciłyby grunt pod nogami. Ponieważ jednak tak się nie stało, prawie wszyscy Polacy uważają Rosjan za ciemężców, a swój rząd marionetkowy za ekipę zdradzieckich Quislingów.

Gdyby w Polsce - nawet obecnie - przeprowadzono wolne wybory pod kontrolą trzech wielkich mocarstw, rząd, który by się wyłonił z tych wyborów, nie byłby wrogo nastawiony wobec Rosji. Rosjanie nie dowierzają jednak Zachodowi, a równocześnie zbyt są zarozumiali, by zgodzić się na tę konieczną współpracę.

Nie dziwnego, że niektórzy Polacy - widząc, jak beznadziejnie ułożyły się sprawy - twierdzą, że stałoby się lepiej, gdyby Polska była skapitulowała przed Hitlerem w r.1939, zamiast decydować się na wojnę; w wojnie tej poniosła bowiem o wiele większe straty niż jakikolwiek naród.

"Lecz my" - mówią Polacy - "kierujemy się w życiu uczuciami, bo tak nas ukształtowała historia i położenie geograficzne. I dlatego to - dodają ze smutkiem, ale i z dumą - Polska powstała w r.1939, by walczyć z dwoma dyktatorami, czekając na pomoc z Zachodu, która nigdy nie nadeszła i dziś też nie nadejdzie."

Sytuację obecną tego kraju porównać można ze stanem rzeczy w Rosji w latach 1920 i 1921, kiedy to rządziła już partia komunistyczna, ale inne partie mogły jeszcze istnieć i wypowiadać swe poglądy. Przypomina to również przebieg wypadków na terenie Rzeszy Niemieckiej w okresie od stycznia 1933, kiedy Hitler uzyskał urząd kanclerza, aż do pożaru Reichstagu.

Są też jednak i różnice. Rewolucje w Niemczech i Rosji były wynikiem gwałtownych przemian wewnętrznych i popierane były przez pokątną mniejszość społeczeństwa. Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa w Polsce, gdzie ustrój totalitarny narzucony został z zewnątrz. Ustrój ten opiera się nie na społeczeństwie, lecz na obcej armii. Polacy są dziś tak zjednoczeni, jak zjednoczeni byli Irlandczycy przeciw rządowi brytyjskim, przed powstaniem Wolnego Państwa Irlandii.

Mimo tak solidnego zjednoczenia Polaków przyszłość Polski nie przedstawia się jednak różowo. Kreml doprowadził do mistrzostwa techniki posługiwanie się propagandą i terrorem tajnej policji, co pozwoliło komunistom ujarzmić Rosjan, Mongołów oraz inne ludy Wschodniego Imperium. Mało jest nadziei, że właśnie Polacy okażą się dla Kremla twardszym orzechem do zgryzienia."

KATOLICYZM JAKO POTĘGA POLITYCZNA.

Pod powyższym tytułem szwajcarska "Die Weltwoche" w Nrze z dnia 21 marca ogłosiła artykuł wstępny jej redaktora Kurta v. Schumachera. Autor w swych rozważaniach dochodzi do wniosku, że katolicyzm rozporządza jeszcze dzisiaj potęgą, o której wielu ludzi nie zdaje sobie sprawy.

Wprawdzie istnieją jeszcze równoległe organizacje kościoła protestanckiego czy żydowskiego, ale w obecnej sytuacji politycznej wszędzie tam, gdzie Europa broni się lub występuje przeciw Wschodowi, w pierwszej linii staje Kościół Katolicki.

Może się to wydawać dziwnym dla kogoś, kto, sądząc z pozorów, nie wiedział, że podobne stanowisko zajmował Kościół w stosunku do faszyzmu włoskiego i niemieckiego, choć stanowisko to było może zarysowane z niedostateczną mocą.

Schumacher cytuje tutaj rozmowę pewnego irlandzkiego dyplomaty z ówczesnym sekretarzem stanu w Watykanie kard. Pacelli, obecnym Papieżem. "Hitler i Mussolini - mówił kardynał - padną napewno prędzej czy później ofiarami swej błędnej polityki, z pewnością żaden z nich nie przeżyje 15-tu czy 20-tu lat. Inaczej jednak wygląda sprawa z komunizmem, ten pozostanie śmiertelnym wrogiem katolicyzmu na przeciąg nadchodzącego stulecia. Dlatego dzisiaj musimy oszczędzać nasze siły do walki decydującej.

Już dzisiaj widać, że przepowiednia ta sprawdziła się, a katolicyzm rozporządza rzeczywiście dostatecznymi siłami do walki końcowej. W obecnym układzie politycznym zaczyna się już mobilizacja sił, widać ją w zbliżeniu między Stanami Zjednoczonymi a Watykanem przede wszystkim. Zbliżenie to pogłębiają katolicy amerykańscy, popierając tych polityków, którzy zajęli już zdecydowane stanowisko przeciw ekspansji rosyjskiej. Potwierdzeniem zaś tego zjawiska jest stały i zdecydowany ruch katolików amerykańskich w dojsciu do władzy i udziału w rządach.

Nawet pobieżna obserwacja dzienników amerykańskich nasunąć musi wniosek, że coraz więcej miejsca w prasie poświęca się sprawom katolickim. Znawca amerykański prof. Sheen tłumaczy to zjawisko przesytem historycznego liberalizmu wśród społeczeństwa amerykańskiego. Twierdzi on, że epoka indyferentyzmu religijnego już się skończyła, rozpoczęła się nowa - religijna. Pod pojęciem "epoka religijna" Sheen rozumie nie powrót do Boga, lecz koniec obojętności wobec Absolutu, charakterystycznej dla liberalnej fazy naszej cywilizacji. Od dzisiaj nie będzie się walczyć ani o kolonie czy prawa ludzkie, lecz o dusze, o "rząd dusz". Ludzkość podzieli się na dwa obozy religijne: wyznawców Boga - człowieka i Człowieka - boga. Boga, który się objawił jako człowiek i człowieka, który zrobił się bogiem; braci w Chrystusie i tych spod znaku Antychrysta.

Dalej Sheen rozciąga wizję panowania szatana. Logika jego będzie bardzo prosta: jeśli nie na nieba, nie na także piekła; jeśli nie na piekła, nie na także grzechu; jeśli grzech nie istnieje, nie istnieje także Sędzia; a jeśli nie na sądu, zło jest dobrem, a dobro złem. Szatan okaże się największym przyjacielem ludzi, będzie mówił o pokoju, dobrobycie i użyciu. Nie będzie jednak widać dróg wiodących do Boga. Rozbije wiarę w astrologię, by winą za grzechy obciążyć nie wolę, lecz gwiazdy. Będzie rozgłaszać kłamstwa, że ludzie nie mogą być lepsi, jak długo nie ulepszy się społeczeństwo. Będzie pobudzał wiedzę, ale tylko by pomóc zbrojeniom, i będzie ją wyzyskiwał do zniszczeń. Będzie nawet mówił o Chrystusie, że był to największy "człowiek", jaki kiedykolwiek żył.

Tego rodzaju oznak konsolidacji sił jest coraz więcej. Dowodzi to bliskości dnia, kiedy przeciw sobie staną dwa światopoglądy w bezpośredniej walce o panowanie nad światem.

Zdaniem naszym bój o światopogląd już się rozpoczął. Na razie akcja idzie w dwóch kierunkach równoległych: ideologicznym i politycznym. Nie jest bowiem przypadkowe nawiązanie bliższych stosunków między Watykanem a St. Zjednoczonymi, jak nie jest przypadkowa myśl tworzenia federacji europejskiej, nurtująca wielu współczesnych polityków.

/" Pod Prąd" Nr.11./

---

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 korony miesięcznie. Prosimy o czytelne podawanie nazwisk i adresów na przekazach.  
Godziny przyjęć w Redakcji: od 11-ej do 13-ej w dnie powszednie.

---

Wydawcy: Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Arnfelt.  
Adres Redakcji: Stockholm, Riddaregatan 25 I tr. ög. tel.60-16-31.